

Michał Jan Bednarczyk^{*}

Relacje Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej/Armii Ludowej z partyzantką radziecką w latach 1942–1945

Relation of the Polish Workers' Party, People's Guard/Army of the People's Army with Soviet Partisans in the Years 1942–1945

ABSTRACT:

The Polish Workers' Party and its armed formations: the People's Guard and then the People's Army were tools for implementing Joseph Stalin's policy towards Polish lands under German occupation. One of the party's goals was sabotage and intelligence activity within the “silent front” behind the German lines, which was to relieve the Red Army fighting against the Third Reich's troops. The organization and its troops were not the only ones that operated in the General Government. The Soviet partisans who operated in the same area and carried out similar tasks against the Germans also played an important role. It was accompanied by numerous, less well-organized groups of former prisoners of war from Stalin's army, whose activities were taking a toll on the Polish communists. Cooperation between the “allies” was not working as intended. The article shows how far from the vision of party theorists was the image of cooperation between PPRs and Soviet partisans. It is also important to analyze the attitude of Polish commanders, who, bearing in mind the importance of the “alliance with the Soviet Union”, had to face the consequences of the unconventional behaviour of Soviet comrades in arms.

KEYWORDS:

Polish Workers' Party, People's Guard, People's Army, Red Army, Soviet partisans, Polish-Soviet relations

^{*} Dr Michał Bednarczyk – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Polska, ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1086-7113>, e-mail: michal.bednarczyk@kul.pl

Głównym narzędziem realizacji polityki Józefa Stalina wobec ziem polskich pozostających pod niemiecką okupacją była utworzona w styczniu 1942 roku Polska Partia Robotnicza, a także jej formacje zbrojne: Gwardia Ludowa, a następnie Armia Ludowa. Jednym z celów partii była działalność dywersyjno-wywiadowcza w ramach „cichego frontu” na tyłach Niemców, mająca po pierwsze odciążać Armię Czerwoną, stawiającą opór posuwającym się na wschód wojskom III Rzeszy, a po drugie osłabiać administrację okupanta¹. PPR oficjalnie odcinała się od Komunistycznej Partii Polski, krytykowanej i uznawanej za zinfiltrowaną przez agentów Policji Państwowej, pozowała także na stronnictwo niezależne, realizujące wolę walki polskiej klasy robotniczej z okupantem, nieoficjalnie jednak ściśle współpracowała z Kominternem. Jednostki nowo powstałej partii nie były jedynymi oddziałami, które operowały na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Duże znaczenie odgrywała również partyzantka sowiecka, która działała okresowo na tym samym terenie co polskie organizacje komunistyczne i wykonywała podobne jak one, wymierzone przeciw Niemcom zadania. Towarzyszyły jej liczne, chociaż często gorzej zorganizowane i powstające spontanicznie grupy byłych jeńców z armii Stalina, których na poły bandycka działalność dawała się we znaki polskim komunistom. Realizacja zbliżonych celów nie oznaczała, że współpraca między „sojusznikami” przebiegała zgodnie z założeniami i że obie strony czerpały korzyści z zaistniałej sytuacji. Podstawowym, wykorzystanym w artykule źródłem są materiały archiwalne PPR-GL-AL, wytworzone w okresie okupacji niemieckiej, ale także wydawana przez polskich komunistów prasa konspiracyjna. Analiza tego materiału umożliwi ukazanie różnicy między nakreśloną przez partyjnych teoretyków wizją współpracy między PPR-owcami i sowieckimi partyzantami a rzeczywistym obrazem tej kooperacji, w której brali udział także bojowcy należący do polskich oddziałów podległych sowieckiemu sztabowi partyzanckiemu. Istotna może okazać się również analiza postawy polskich dowódców, którzy mając stale na uwadze znaczenie „sojuszu ze Związkiem Radzieckim”, musieli zmagać się z konsekwencjami trudnego do przewidzenia postępowania radzieckich towarzyszy broni.

Zgodnie z założeniami propagandy PPR, sojusz ze Związkiem Radzieckim miał być wartością elementarną, a także gwarantem tak zwycięstwa nad Niemcami, jak i niepodległości Polski. Wszelkie czyny zagrażające jego

¹ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941-1944)*, wyd. II popr., Warszawa 2006, s. 82-92.

podstawom powinny być, zdaniem propagandystów, zwalczane. Za takie zagrożenie uznano odkrycie przez Niemców w Katyniu grobów zamordowanych w 1940 roku przez NKWD polskich oficerów. Kierownictwo PPR nakazało aktywistom wyrażanie sprzeciwu wobec tej „niemieckiej prowokacji”, mającej na celu „obarczenie Sowietów odpowiedzialnością za śmierć polskich oficerów”, oraz rozpowszechnianie wieści o „prawdziwych sprawcach – Niemcach”². Morale polskich komunistów powinna podnieść świadomość, że ich wysiłki w walce z Niemcami były wspierane przez siły Związku Radzieckiego i Armię Czerwoną, w przeciwieństwie do krytykowanych i oskarżanych o obojętność aliantów zachodnich³ czy Armii Krajowej, której zarzucano jawną wrogość wobec Sowietów⁴. Polscy komuniści zdawali sobie sprawę z tego, że w wyniku zaistniałych w drugiej połowie 1943 roku zmian na froncie wschodnim Armia Czerwona szybko przekroczy granice ziem polskich, co zapewni im władzę⁵. Nastroje te przybrały na sile w wa-

² *Prowokacja i jej cel*, „Trybuna Wolności” 1943, nr 31, s. 5 [1 V 1943]; *W sprawie niemieckiego „odkrycia” zbrodni katyńskiej. Deklaracja Polskiej Partii Robotniczej*, „Trybuna Wolności” 1943, nr 31, s. 3 [1 V 1943].

³ Propaganda głosiła, że nie należy oglądać się na poczynania Zachodu, ponieważ jego zabiegi dyplomatyczne są nieskuteczne wobec skali okrucieństw i siły okupanta, a każda forma współdziałania z Zachodem to zdrada i oddawanie Polski w „obce” ręce. Zob. *Sami twórcami swoich losów*, „Gwardzista” 1942, nr 7, s. 1 [10 IX 1942].

⁴ Decyzja AK o zwalczaniu sowieckich grup dywersyjnych była odsuwana w czasie z powodu obaw przed zrażeniem do siebie Sowietów, ograniczano się więc do ponawianych protestów przeciwko gwałceniu polskiej suwerenności przez dywersantów. Gen. Władysław Sikorski chciał w ten sposób uniknąć realizacji scenariusza jugosłowiańskiej wojny domowej w Polsce oraz zapobiec ewentualnemu rozpadowi koalicji antyhitlerowskiej. Sikorski stanął przed niełatwym zadaniem – musiał pogodzić politykę zagraniczną rządu RP, w której ZSRR odgrywał kluczową rolę w sojuszu państw walczących przeciw III Rzeszy, z zagrożeniem, jakie Sowietci stanowili dla sprawy polskiej. Taki kierunek polityki w dużej mierze był kontynuowany po jego śmierci. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z ZSRR doprowadziło do wzrostu tak antysowieckich nastrojów, jak i poczucia zagrożenia sowytyzacją wśród polskiej ludności. Przed wydaniem decyzji o zwalczaniu bandytyzmu, likwidacja sowieckich oddziałów była realizowana na podstawie obowiązku ochrony ludności przed terrorem band rabunkowych. Podjęcie walki z bandytyzmem jesienią 1943 roku stanowiło dla komunistów doskonały powód do postawienia AK zarzutu o celowe zwalczanie PPR pod pretekstem likwidacji bandytów. AK pośądżano o współpracę z Niemcami przeciwko Sowietom. Zob. A. Puławski, *Sowiecki partyzant – polski problem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1 (9) 2006, s. 229-233, 239-242.

⁵ Wraz z Armią Czerwoną zbliżała się walcząca u jej boku 1 Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki pod dowództwem płk. Zygmunta Berlinga. Józef Stalin, wbrew poglądom m.in. Władysława Mołotowa, dążącego do uczynienia z Polski 17. republiki, był zwolennikiem Polski niepodległej, ale pozostającej pod „opieką” ZSRR. Zob. K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Lublin 1989, s. 19-20.

runkach zbliżania się frontu i wycofywania się sił III Rzeszy pod naporem Sowietów. Niepożądane u PPR-owców były nadmierna pewność siebie i pokładanie zbyt dużych nadziei w Armii Czerwonej, która wprawdzie mogła usunąć z ziem polskich administrację i wojska III Rzeszy, ale z pewnością nie zamierzała wyręczać struktur partyjnych w wykonaniu należącej do nich pracy⁶. Dowódcy Armii Ludowej i członkowie Rad Narodowych zostali zobowiązani do nawiązania współpracy ze zbliżającą się Armią Czerwoną, ich obowiązkiem było udzielanie jej pomocy w zakresie wyżywienia, wywiadu i uzbrojenia⁷. PPR i jej oddziały miały pomagać Sowietom wszelkimi sposobami, bez zważania na ofiary własne⁸.

Zanim na tereny okupowane wkroczyła Armia Czerwona, polscy komuniści zetknęli się już z sowieckimi partyzantami. Według współczesnych szacunków w latach 1942-1943 tylko na Lubelszczyźnie walczyło ok. 2,5 tys. byłych krasnoarmiejców⁹. Relacje z nimi dalekie były od postulatów formułowanych przez propagandystów i członków KC. W przeciwieństwie do GL i AL liczna i dobrze uzbrojona partyzantka sowiecka miała stałe wsparcie Armii Czerwonej, której rozkazy wykonywała. Uniemożliwiała to zarówno skuteczne wydawanie poleceń Sowietom, jak i podporządkowanie sowieckich bojowców polskiemu dowódcom. Zazdrość Polaków była tym większa, że rzekomi sojusznicy nie wykazywali zainteresowania nawiązaniem współpracy¹⁰. Natomiast

⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), PPR KC i obwody, 190/I-4, Okólnik dla członków Polskiej Partii Robotniczej, k. 19.

⁷ AAN, AL, 192/XXII-14a, Obwieszczenie Komendy AL, 31 V 1944 r., k. 78; AAN, AL, 192/I-3, Rozkaz nr 19 Dowództwa Głównego Armii Ludowej, 24 marca 1944 r., k. 72.

⁸ Z drugiej strony należało oczekiwać na pomoc ze strony Armii Czerwonej i radzieckich partyzantów. Zob. R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 1998, s. 225.

⁹ Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej, utworzenie we wschodnich powiatach dystryktu lubelskiego GG obozów dla sowieckich jeńców oraz ich masowe ucieczki były tymi czynnikami, które zintensyfikowały działalność komunistycznej konspiracji na tym obszarze. Partyzanckie oddziały powstawały samorzutnie, początkowo nie podlegały żadnemu dowództwu. Największe obozy były usytuowane w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu. W obozach wybuchały bunt, prowadzące do masowych ucieczek czerwonoarmistów. Większość grup operowała w okolicach Chełma, Hrubieszowa, Krasnegostawu, Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego. Uciekinierom – głównie rosyjskim, ukraińskim i białoruskim chłopom, pomagała zwłaszcza miejscowa ludność ukraińska, mimo że władze GG surowo zakazały, pod groźbą kary śmierci, jakichkolwiek kontaktów ze zbiegami. Zob. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*, Lublin–Warszawa 2015, s. 214-217.

¹⁰ Do organizowanych przez sowieckich spadochroniarzy-dywersantów oddziałów wstępowały zbiegli jeńcy wojenni. Zob. A. Puławski, *Sowiecki partyzant – polski problem*, s. 219-225.

podkomendni sztabów armii Związku Radzieckiego skutecznie przeciągali na swoją stronę gwardzystów, niekiedy prowokowali nawet konflikty w oddziałach PPR, by ułatwić im podjęcie decyzji. Przypadki wprowadzania fermentu wśród Polaków w obwodzie lubelskim zanotowano już w kwietniu 1943 roku¹¹. We wrześniu tego roku w okręgu tym sowieccy oficerowie polityczni agitowali wśród Polaków i zachęcali ich do wyjazdu z nimi za Bug¹². W obwodzie radomskim wiosną 1944 roku dowódcy współpracujących z PPR oddziałów sowieckich, zanim doszło do ich masowej dezercji, sabotowali rozkazy i nakłaniali do tego samego także polskich towarzyszy broni, co zdaniem kierownictwa PPR demoralizowało żołnierzy¹³. Również z pozytywnym skutkiem wyszukiwali służących w AL pojedynczych sowieckich bojowców i przekonywali ich do zasilania swoich grup. Członkowie dowództwa okręgu radomskiego zorientowali się, że im częstsze były kontakty obywateli sowieckich służących w AL z oddziałami sowieckimi, tym wyraźniejsza stawała się niechęć byłych krasnoarmiejców do służby w polskich formacjach i tym bardziej byli oni skłonni dołączyć do grup sowieckich. W tym wypadku nie podważali oni jednak rangi AL, w przeciwieństwie do Gruzinów, którzy „oczerniali AL i obryzgiwali błotem” przed Sowietami. Oskarżali AL o nacjonalizm i złe traktowanie sowieckich obywateli czy też o unikanie walki z okupantem¹⁴.

Dowodzący GL byli bardzo pobłażliwi wobec byłych jeńców z Armii Czerwonej, w raportach opisywali korzyści płynące z ich obecności, nawet wtedy gdy „wojennoplenni” byli niewyszkoleni i niezdyscyplinowani. Natomiast dowódcy sowieccy bezskutecznie starali się zwalczać pijaństwo, rabunki i gwałty, jakich dopuszczali się ich podkomendni¹⁵. Oddziały operu-

Na początku 1944 roku z dobrze uzbrojonymi Sowietami zetknęli się PPR-owcy z Włodawy i Lubartowa. Zob. AAN, GL, 191/XXII-2, Raport nr 34 Obwód Nr II, 20 I 1944 r., k. 80. Mieczysław Moczar darzył niechęcią Polski Sztab Partyzancki, podlegające mu oddziały były nieufne wobec AL i nie podporządkowywały się jej dowódcom. Zob. K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. *Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 76.

¹¹ AAN, GL, 191/XXII-2, Raport nr 11 Lublin, IV 1943 r., k. 17.

¹² AAN, GL, 191/XXII-2, Raport nr 22 Okręg Nr 4, 27 IX 1943 r., k. 57.

¹³ AAN, AL, 192/I-4, Raport nr 2 Dowództwa Głównego Armii Ludowej za okres od 15 IV do 15 V 44 r., k. 22.

¹⁴ Komuniści bronili się, twierdząc, że „im gorszymi żołnierzami byli ci Gruzini, tym bardziej krytykowali Polaków”. Zob. AAN, AL, 192/XXIII-2, Raport Nr 39 Okręg Nr 7 (obw. III), 10.6.44 r., k. 25.

¹⁵ Zimą i wiosną 1943 roku dowódcy oddziałów sowieckich otrzymywali rozkazy bezwzględnego zwalczania niesubordynacji, braku dyscypliny, dezercji, przechodzenia na stronę wroga, a zwłaszcza grabieży, gwałtów czy pijaństwa, które było jedną z głównych przy-

jące z dala od centrów dowodzenia sprzyjały rozwojowi działalności kryminalnej. Zgodnie z oceną przygotowaną przez kierownictwo Armii Krajowej w połowie 1942 roku akcje wymierzone w Niemców, w tym palenie tartaków, niszczenie wagonów kolejowych, rozkręcanie szyn czy likwidacja niemieckich żołnierzy, były nieliczne, stanowiły wyjątki¹⁶. W lutym 1943 roku do operującego na Zamojszczyźnie oddziału im. Tadeusza Kościuszki dołączyło 40 Sowietów. Ich działalność bojowa miała skromny zakres, dyscyplina wewnętrzna budziła zastrzeżenia, cieszyli się jednak ponoć „mirem wśród polskiej ludności”, dlatego ich wszelkie występki były tolerowane¹⁷. Dowództwo AL na Lubelszczyźnie utrzymywało, że udzielali oni pomocy wszystkim grupom sowieckim, które pojawiły się na podległym im terenie, czuło jednak rozczarowanie samowolną postawą ich dowódców, których nazywało „małymi atamanami”, byli jednak „na tyle wygodni, że pomagali militarnie”¹⁸. Grupy te wymuszały na ludności współpracującej z PPR żywność i kwaterunek. Bandytyzm był ich jedynym sposobem na przeżycie, ale i bogacenie się. Przybysze uważali swoje działania za legalne, obrabowywanym gospodarzom pozostawiali bowiem kwity rekwizycyjne¹⁹. W samym obwodzie rzeszowskim w latach 1942-1944 działało ok. 100 byłych jeńców, którzy sprawiali problemy aprowizacyjne GL-owcom²⁰.

czyn ponoszonych strat. Surowo zabronione było także przeprowadzanie samowolnych egzekucji i znęcanie się nad ludnością cywilną – mimo tego często dochodziło do zabijania chłopów, którzy nie chcieli wykonywać poleceń partyzantów. Zdarzały się nawet przypadki ucieczki dręczonych cywilów pod opiekę Niemców. Nad zaprowadzeniem porządku, czyli utrzymaniem oddziałów w ryzach, miały czuwać specjalne oddziały, tworzące siatki agenturalne. Problemy te pozostały jednak nierozwiązane do końca wojny. Zob. B. Musiał, *Sowieccy partyzanci 1941-1944. Mity i rzeczywistość*, tłum. E. Stefańska, Poznań 2014, s. 359-362, 500-509.

¹⁶ A. Puławski, *Postrzeżanie żydowskich oddziałów partyzanckich przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu RP na Kraj*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2 (4) 2003, s. 280, 298-299. W ocenie dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego „Grota” działalność dywersyjna grup sowieckich polegała głównie na aktach bandytyzmu i rabunkach wymierzonych w polskich obywateli, unikano natomiast szkodenia Niemcom. Zob. idem, *Sowiecki partyzant – polski problem*, s. 229-231.

¹⁷ AAN, GL, 191/XXII-2, Raport komis. gr. oper. Zamojszczyzny im. T. Kościuszki, 27 II 1943 r., k. 10-11.

¹⁸ AAN, AL, 192/XXII-2, Dodatek do Raportu Nr 42 Obwód Nr II, 22 IV 1944 r., k. 26.

¹⁹ A. Puławski, *Sowiecki partyzant – polski problem*, s. 243-244. Wydawanie pokwitowań było istotne, zgodnie z niemieckimi dyrektywami rolnik, który udowodnił, że przeznaczoną do kontyngentu żywność stracił w wyniku działalności partyzantów, nie ponosił kary. Zob. idem, *Postrzeżanie żydowskich oddziałów partyzanckich*, s. 297.

²⁰ M. Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918-1944/1945*, Rzeszów 2010, s. 175.

Typowym zachowaniem tych partyzantów było wycofywanie się za Bug i przyłączanie do innych grup podległych sztabom Armii Czerwonej. Było to spowodowane zbliżaniem się frontu wschodniego i wzrostem znaczenia sowieckiego ruchu partyzanckiego na terenach Białorusi i Ukrainy. Do końca 1943 roku drogę tę wybrało ok. 1 tys. GL-owców – obywateli sowieckich²¹. We wrześniu 1943 roku z okręgu lubelskiego wraz z batalionem sowieckim wycofała się licząca 500 osób grupa ze „Zjednoczenia partyzanckich oddziałów Ukrainy”. Jej członkowie uciekli się do podstępu – oznajmili, że zgodnie z rozkazem przełożonych wszyscy czerwonoarmiści mają wyjechać²². W październiku z powiatu kraśnickiego, wbrew apelom kierownictwa GL, wycofał się oddział liczący 110 partyzantów, będący częścią IV batalionu GL. Jego członkowie swoją decyzję motywowali utratą zaufania do PPR i brakiem broni²³. Niekorzystnym skutkiem takich sytuacji dla źle uzbrojonych polskich oddziałów²⁴ była strata broni – odchodzący zabierali bowiem własne uzbrojenie, a także broń przekazaną im przez Polaków²⁵ lub pochodzącą ze

²¹ Na przełomie sierpnia i września 1943 roku miejscowe dowództwo GL doszło do porozumienia z członkami delegacji z Ukraińskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego. Prawo odejścia z GL otrzymali wyłącznie byli czerwonoarmiści, służący wcześniej w lotnictwie i wojskach pancernych, pozostali mogli uczynić to tylko za zgodą dowódców. Za złamanie rozkazu groziło rozbrojenie lub rozstrzelanie. Zob. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie*, s. 221, przyp. 111.

²² AAN, GL, 191/XXII-2, Raport nr 22 Okręg Nr 4, 27 IX 1943 r., k. 57.

²³ AAN, GL, 191/XXII-7, Raport za miesiąc październik 1943 roku z terenu powiatu Kraśnickiego, 28 X 1943 r., k. 4. Miesiąc później za Bug wycofali się pozostali Sowietci z tego batalionu. Zob. AAN, GL, 191/XXII-2, Raport nr 28 Obwód Nr II, 23 XI 1943 r., k. 69.

²⁴ Problem braku broni w komunistycznej partyzantce istniał przez cały okres okupacji. Czasami dochodziło do skrajnych przypadków, np. jeden z oddziałów działających na Lubelszczyźnie, liczący w połowie 1944 roku 83 AL-owców, miał do dyspozycji zaledwie jeden karabin. Niedostatek broni powodował braki w wyszkoleniu bojowców. Zob. AAN, PPR KC i obwody, 190/XII-11, Sprawozdanie, 16 VI 1944 r., k. 10-13a. Zdaniem Gomułki, brak broni i materiałów wybuchowych był główną przeszkodą na drodze do budowy przez komunistów Narodowych Komitetów Walki – w założeniu ponadpartyjnych grup kierowanych i koordynowanych przez PPR-owców, mających doprowadzić do wybuchu powszechnego powstania. Zob. W. Gomułka, *Pamiętniki*, red. A. Werblan, t. 2, Warszawa 1994, s. 116-117.

²⁵ We wrześniu 1943 roku Sowietci zabrali ze sobą broń, którą otrzymali od polskich komunistów z okręgu lubelskiego. Zob. AAN, GL, 191/XXII-2, Raport nr 22 Okręg Nr 4, 27 IX 1943 r., k. 57. W połowie 1944 roku jednemu z siedleckich oddziałów AL, niedługo po pierwszych utarczkach, „bratni partyzanci” zabrali broń, w którą wyposażyli ich Polacy. Zob. AAN, AL, 192/ XXI-3, Raport Podokręgu B (Siedlce), 16.6.44 r., k. 17.

zrzutów²⁶. Obserwowano nawet przypadki rozbrajania GL-owców²⁷. Wystąpienia takie prowadziły do rozpadu oddziałów, w których stanowili podstawę kadrową, lub takich, w których uzupełniali nieliczne grupy zbrojne, mogło to również powodować całkowitą dezorganizację pracy tych grup²⁸. Straty związane z ich wycofaniem się bywały tak duże, że dowództwo podejmowało nieudane, niestety, próby sprowadzenia ich z powrotem²⁹. Mieczysław Moczar, stojący na czele lubelskiego obwodu GL, w celu uniknięcia rozpadu oddziałów, wywołanego takim właśnie wycofaniem się w podlegających mu jednostkach, oddzielał gwardzystów od byłych jeńców³⁰. Dowódcy niekiedy obarczali winą polskich partyzantów za wyjazdy czerwonoarmistów³¹. W ich miejsce pojawiały się luźne bandy rabunkowe zajmujące się grabieżami³².

²⁶ W styczniu 1944 roku z okręgu lubelskiego za Bug wycofała się grupa 100 jeńców, którzy zabrali ze sobą broń maszynową i automatyczną, otrzymaną ze zrzutów. Zob. AAN, GL, 191/XXII-2, Raport nr 34 Obwód Nr II, 20 I 1944 r., k. 81-82. W czerwcu 1944 roku Sowieci obiecali AL-owcom dostarczyć broń, ku rozgoryczeniu Polaków nie dotrzyмали jednak słowa. Zob. AAN, AL, 192/XXII-2, Raport z obwodu Nr II, 28 VI 44 r., k. 38. Pierwsze zrzuty dla GL miały miejsce między czerwcem a październikiem 1943 roku. Kolejne nastąpiły dopiero po „wyzwoleniu” ziem na wschód od Wisły. Zob. R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, s. 69, 244.

²⁷ W powiecie jasielskim (obwód krakowski) „Rusini” od razu odebrali broń GL-owcom – Polakom i wyjechali. Zob. AAN, GL, 191/XXIV-2, Raport nr 12, Kraków, 15 IX 1943 r., k. 35.

²⁸ Wystąpienie z oddziału im. B. Głowackiego w okręgu radomskim 26 partyzantów, w tym 20 Rosjan, doprowadziło do rozpadu całej grupy. Zob. AAN, AL, 192/XXIII-2, Raport Nr 37 Okręg Nr 7 (obw. III), 17 V 44 r., k. 19. W okręgu radomskim sowieckich partyzantów kierowano do oddziałów AL, ponieważ nie było możliwości osadzenia ich gdzie indziej. Kiedy nie trzeba było już otaczać opieką ludności, dowódcy mieli odsyłać ich do macierzystych oddziałów, a w AL pozostawić tylko ochotników. AL-owcy przyznawali wtedy, że odejście Sowieców dezorganizowało pracę oddziałów. Zob. ibidem, Raport Nr 39 Okręg Nr 7 (obw. III), 10.6.44 r., k. 25.

²⁹ We wrześniu 1943 roku Mieczysław Moczar w czasie pełnienia funkcji dowódcy obwodu lubelskiego GL, powołując się na sukcesy odnoszone wspólnie z Sowiecami, prosił Główny Sztab Oddziałów Partyzanckich Ukrainy o wsparcie w postaci dozbrojenia GL oraz skierowania na Lubelszczyznę oddziału czerwonoarmistów. Zob. AAN, GL, 191/XXII-5, Do Głównego Sztabu oddziałów partyzanckich Ukrainy, IX 1943 r., k. 9-9a.

³⁰ K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar*, s. 53.

³¹ W oddziale im. D. Czachowskiego w obwodzie radomskim służyli także Gruzini i Ormianie, których wyposażono i umundurowano na koszt GL. W październiku 1943 roku 21 partyzantów odłączyło się od grupy, zabierając przy tym ze sobą uzbrojenie, w tym rkm-y. Winą obarczono za to polskich partyzantów, zarzucono im bowiem nieprzestrzeganie zasad porządku i dyscypliny oraz zachowanie, które miało zrazić czerwonoarmistów. Zob. AAN, GL, 191/XXIII-3, Raport z działalności oddz. im. Czachowskiego, X 1943 r., k. 11.

³² A. Puławski, *Postrzeżenie żydowskich oddziałów partyzanckich przez Armię Krajową*, s. 275.

Współpraca z oddziałami sowieckimi nie zawsze była dla gwardzistów korzystna. W ocenie ówczesnych sprawozdawców grupy te nie tylko prezentowały niski poziom świadomości politycznej, ale przede wszystkim prowadziły działalność „anarchistyczno-bandycką” i nie wykazywały aktywności wojskowej³³. Sowietci zamiast stawać do walki niekiedy dążyli tylko do przetrwania wojny³⁴. Zbiegowie często byli nieświadomi politycznie, nie rozumieli ani głoszonych przez komunistów haseł, ani celu walki³⁵. Autorzy raportów wspominali nawet o rozmyślnym utrudnianiu prowadzenia operacji wojskowych przez grupy złożone z byłych jeńców³⁶. Partyzanci sowieccy mieli też zły wpływ na polskie oddziały, których członkowie przejmowali typowe dla nich zachowania, dotyczyło to m.in. rabowania ludności³⁷, w tym chłopów współpracujących z komunistami. Często grupy te podawały się za oddziały podległe PPR, przez co niejednokrotnie ucierpiał wizerunek prawdziwych PPR-owców³⁸. Obecność niezdiscyplinowanych i zdemoralizowanych

³³ AAN, GL, 191/XXII-2, Raport nr 22 Okręg Nr 4, 27 IX 1943 r., k. 57. Na blisko 200 bojowców I batalionu z Włodawy zaledwie 60 było Polakami, był on więc traktowany jako oddział sowiecki. Nie prowadzono w nim żadnej działalności politycznej, a jego członkowie zajmowali się rabowaniem ludności. W skład II batalionu z Lubartowa wchodziło 100 jeńców sowieckich, którzy nie chcieli się podporządkować kierownictwu GL i „podrywali zaufanie do GL”. Oddziały te były pozostawione same sobie, nie realizowano z nimi pracy polityczno-wychowawczej, a wokół nich krążyły bandy rabunkowe. Zob. AAN, GL, 191/XXII-2, Raport nr 23 Okręg Nr 4, 27 IX 1943 r., k. 60.

³⁴ Dowództwo okręgu Warszawa Lewa-Podmiejska stwierdziło, że do jednego z oddziałów dołączyła grupa składająca się z „elementu przypadkowego, trudnego do dowodzenia dla młodych kadr podoficerskich”, której celem było przetrwanie. Zob. AAN, GL, 191/XXI-5, Raport nr 18 Okręg nr 2, VIII 1943 r., k. 23. W powiecie jasielskim (obwód krakowski) do PPR wstępowali „Rusini”, którzy zamiast rozbudowywać struktury woleli czekać na przybycie Sowietów. Zob. AAN, GL, 191/XXIV-2, Raport nr 12, Kraków, 15 IX 43, k. 35.

³⁵ Konieczne było udowadnianie czerwonoarmistom, w tym Żydom, że walczyli za słuszną sprawę. AAN, GL, 191/XXII-2, Raport komis. gr. oper. Zamojszczyzny im. T. Kościuszki, 27 II 1943 r., k. 10-11.

³⁶ W marcu 1944 roku Gruzini wchodzący w skład jednego z oddziałów w okręgu lubelskim tak bardzo utrudniali działalność zbrojną, że jego dowódca sam chciał wydać im rozkaz wymarszu za Bug, do czego nie miał kompetencji. Zob. AAN, AL, 192/XXII-2, Raport Nr 36 Obwód Nr II, 1 III 1944 r., k. 3.

³⁷ Partyzanci w jednym z oddziałów pod Warszawą rekrutowali się głównie z „elementu bandziorskiego”, zmienili też działalność oddziału w kierunku raczej „anarchistyczno-chłopskiego bandziorstwa niż walki narodowowyzwoleńczej”. Zob. AAN, GL, 191/XXI-5, Raport nr 18 Okręg nr 2, VIII 43 r., k. 23.

³⁸ W połowie 1944 roku jednej z siedleckich grup dawali się we znaki towarzysze z sowieckiego oddziału im. F. Dzierżyńskiego. Krasnoarmiejcy, przedstawiając się jako członkowie PPR, rabowali chłopów, także tych biednych i współpracujących z PPR, na czym tracili prawdziwi PPR-owcy. Zob. AAN, AL, 192/ XXI-3, Raport Podokręgu B (Siedlce),

sowieckich partyzantów obnażała słabość dowódców AL, którzy nie radzili sobie z wywołanym przez ich przyjęcie zwiększonym stanem liczebnym oddziałów, ale też nie prowadzili wobec nich „pracy wychowawczej”³⁹. Gdy polscy komuniści zaczęli zdawać sobie sprawę ze szkodliwości kooperacji – odstępowali od niej⁴⁰. Należy pamiętać, że w tych oddziałach dywersyjnych znajdowali się nie tylko znienawidzeni dowódcy czy oficerowie polityczni, lecz także osoby, które nie przebywały w nich z własnej woli: zbiegli jeńcy, Żydzi uciekający przed zagładą, polscy chłopcy i mężczyźni zagrożeni represjami ze strony Niemców. Według dowództwa AK, partyzantka sowiecka miała na celu przede wszystkim wywołanie zamieszania, a także represji skierowanych przeciwko ludności polskiej. Pomimo wrogości wobec grup sowieckich niedopuszczalne było jednak denuncjowanie ich władzom niemieckim⁴¹.

Relacje tak działaczy PPR, jak i radzieckich bojowców dalekie były od głoszonych przez obie strony wizji propagandowych. W sytuacjach kryzysowych okazywało się, że gwardziści zapominali o łączących ich z Sowietami „więzach przyjaźni” i przedkładali własne życie ponad dobro ideologicznych sojuszników. Na przykład AL-owcy z okrażonego na Lubelszczyźnie oddziału pozostawili samym sobie czterech radzieckich oficerów i uciekli w panice. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby partyzanci nie byli członkami PPR, a więc działaczami uświadomionymi ideologicznie, powinni więc stanowić wzór dla bezpartyjnych bojowców. Druga strona nie pozostawiała dłużna. Jeden ze stacjonujący na Lubelszczyźnie radzieckich generałów, Siemion Baranowski, stwierdził, że PPR-owcy i AL-owcy to w dużej mierze szpiedzy i w związku z tym zastrzelił jednego z działaczy partyjnych⁴². GL-owcy z podokręgu Rzeszów wydali zaś w ręce gestapo zbiegłego jeńca sowieckiego, którego niesłusznie podejrzewali o przynależność do grupy

16.6.44 r., k. 17. Podobny przypadek miał miejsce w powiecie biłgorajskim. Tam również sowieckie oddziały napadały i rabowały ludność, podając się za organizację zbrojną PPR. Zob. AAN, AL, 192/XXII-14b, Sprawozdanie z wyjazdu do pow. biłgorajskiego w czasie od 12 VI do 24 VI 44 r., k. 122.

³⁹ Tak oceniono postawę członków kierownictwa okręgów radomskiego, częstochowskiego i miechowskiego na przełomie kwietnia i maja 1944 roku. We wszystkich przypadkach były to grupy wysoce zdemoralizowane. Zob. AAN, AL, 192/I-4, Raport nr 2 Dowództwa Głównego Armii Ludowej za okres od 15 IV do 15 V 44 r., k. 22.

⁴⁰ W grudniu 1943 roku część oddziałów GL z obwodu lubelskiego, które przyłączyły się do grup jenieckich, zaczęła od nich odstępować. Zob. AAN, GL, 191/XXII-2, Raport nr 29 Obwód Nr II, 10 XII 1943 r., k. 70.

⁴¹ A. Puławski, *Sowiecki partyzant – polski problem*, s. 248-249, 252-253.

⁴² AAN, AL, 192/XXII-2, Raport Nr 45 Dowództwa Obwodu AL, 6 VII 44 r., k. 59.

współpracującej z Niemcami⁴³. Surowo zabronione i karane były natomiast wszelkie wystąpienia polskich partyzantów przeciwko Sowiетom. Jeden z AL-owców w trakcie „boju z endecją” pod Marynopolем na Lubelszczyźnie rozbroił żołnierza Armii Czerwonej i przywłaszczył sobie jego karabin automatyczny, za co spotkała go reprimenda ze strony komendanta okręgu⁴⁴.

Problemem dla polskich komunistów byli nie tylko obywatele Związku Radzieckiego, w oddziałach tych służyli również Polacy. Jedną z grup tego rodzaju było, podległe dowództwu Ukraińskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego⁴⁵, Zgrupowanie Partyzanckie „Jeszcze Polska nie zginęła”. Dowodził nim Robert Satanowski⁴⁶, było ono dość liczne – w jego skład wchodziło blisko

⁴³ M. Krzysztofiński, *Komuniści na Rzeszowszczyźnie*, s. 200.

⁴⁴ AAN, AL, 192/XXII-13, Rozkaz do por. Przepiórki Dowództwa Okręgowego AL, 7 maja 1944 r., k. 18.

⁴⁵ W maju 1944 roku powołany został Polski Sztab Partyzancki na czele z zastępcą dowódcy Armii Polskiej w ZSRR płk. Aleksandrem Zawadzkiem. Powstanie sztabu motywowano, po pierwsze, rzekomym brakiem centralnego organu dowodzenia partyzantką, co powodowało, że oddziały pozbawione były koordynacji działań bojowych i politycznych, a po drugie, brakiem doświadczeń dowódczych polskich komunistów. Pracą sztabu kierował w rzeczywistości nieznający języka polskiego płk Siergiej Prytycki, działacz KPZB i KPP. Co ciekawe, żaden z 87 członków sztabu nie był członkiem PPR. Zob. R. Nazarewicz, *Komintern a lewica polska. Wybrane problemy*, Warszawa 2008, s. 200-201.

⁴⁶ Robert Satanowski (1918-1997) – absolwent Gimnazjum Humanistycznego im. ks. I. Skorupki w Łodzi, przed wojną student Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej, członek Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie”. Ochotnik w czasie obrony Warszawy, przedostał się na radziecką, Zachodnią Białoruś, pracował m.in. jako nauczyciel i dyrektor szkoły oraz kierownik punktu medycznego w miejscowości Jehóry. Od XI 1942 do VIII 1944 roku organizator i dowódca samodzielnego zgrupowania partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła” operującego na Polesiu, Wołyniu i Lubelszczyźnie, podporządkowanego dowództwu partyzantki radzieckiej i Ukraińskiemu Sztabowi Partyzanckiemu. Część oddziału, po zajęciu przez Armię Czerwoną Wołynia i wcieleniu jego partyzantów do Ludowego Wojska Polskiego, przeszła pod jego dowództwem na Lubelszczyznę i podporządkowała się Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu. Konsekwentnie odmawiał podporządkowania się dowództwu Armii Ludowej. Od VIII 1944 roku w WP, jako dowódca 8. Dywizji Piechoty, powstałej na bazie III i IB Brygady Zgrupowania. Po wojnie ukończył Akademię Wojskową im. M. Frunzego w Moskwie, służył w Marynarce Wojennej, w 1949 roku został zwolniony z wojska w stopniu komandora. Jego przełożeni uznawali go za „przesadnie ambitnego, a nawet zarozumiałego, niedostatecznie samokrytycznego i mało zdyscyplinowanego, mało odpornego moralnie oraz przesiąkniętego nawykami drobnomieszczańskimi”. Był uzdolniony muzycznie, jeszcze w wojsku wykazywał chęć zostania kompozytorem. W 1951 roku ukończył Wydział Dyrygentury Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, kształcił się m.in. w Berlinie pod kierunkiem Herberta von Karajana. Był jednym z czołowych przedstawicieli polskiej szkoły dyrygenckiej i dyrektorem teatrów operowych m.in. w Poznaniu, Krakowie, czy we Wrocławiu, w latach 1981-1991 pełnił funkcję dyrektora naczelnego Teatru Wielkiego

900 partyzantów, a niedługo po podporządkowaniu się Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu kilkakrotnie dało się ono poważnie we znaki miejscowej PPR⁴⁷. Oddział przed wymarszem do Polski miał otrzymać zakaz podporządkowywania się władzom PPR, a także tworzenia w swoich strukturach komórek PPR⁴⁸. Członkowie sztabu AL w Lublinie obawiali się skutków działalności tej grupy na swoim terenie. Była ona lepiej uzbrojona od AL-owców i wrogo nastawiona wobec polskich komunistów. Pomimo stacjonowania na tym obszarze od wielu miesięcy jej członkowie nie przeprowadzili żadnej akcji zbrojnej. Miejscowy dowódca, który zetknął się z nią, określił ją jako „okropnego wroga naszego ruchu” i wzywał nawet „czynniki miarodajne” do zlikwidowania tego problemu. Ludzie Satanowskiego byli pewni siebie, grozili AL-owcom⁴⁹, nierzadkie były przypadki szkodenia ludności cywilnej⁵⁰. Każdorazowe próby podporządkowania oddziału rozkazom AL, czy

w Warszawie. W latach 1985-1989 był posłem na Sejm PRL. Zob. *Gen. Bryg. Robert Satanowski*, [w:] M. Szczurowski, *Dowódcy Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943-1945. Słownik biograficzny*, Pruszków 1996, s. 120-121. Zob. także: *Satanowski Robert Zdzisław (1918-1997)*, [w:] J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943-1990*, t. 3, Toruń 2010, s. 371-375; C. Dęga, *Z dziejów Zgrupowania Partyzanckiego »Jeszcze Polska nie zginęła«*, Warszawa 2008, s. 295.

⁴⁷ Od sierpnia 1943 roku Zgrupowanie podlegało rozkazom sztabu ruchu partyzanckiego Wasilija Begny w Równem, w kwietniu 1944 roku wraz z kilkoma innymi oddziałami zostało podporządkowane operacyjnie nowo powstałemu Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu, na czele którego w maju 1944 roku stanął płk Aleksander Zawadzki. Zob. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie*, s. 225 (przyp. 122).

⁴⁸ Oddział Satanowskiego od maja do lipca 1944 roku przekazywał komunikaty wywiadowcze z informacjami o ruchach wojsk, transportach kolejowych, lotniskach i pozycjach obronnych Niemców. Grupa budziła kontrowersje nawet po stronie partyjnych badaczy. Ryszard Nazarewicz twierdził, że w ocenie b. członka KPP i oficera NKWD kpt. Zbigniewa Kochańskiego zgrupowanie Satanowskiego było „gniazdem polskiego nacjonalizmu i szpiegostwa”. Zob. R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, s. 105, 228.

⁴⁹ „Nasi ludzie marzą o broni, celem skierowania jej w należytych kierunku, to bractwo natomiast jest uzbrojone po zęby i zaczyna nam grozić, że jest armią Sikorskiego, a nie naszą. Nie wyobrażam sobie ich dowódcy, o którym krążą pogłoski bardzo ujemne”. Zob. AAN, AL, 192/XXII-2, Dodatek do Raportu Nr 42 Obwód Nr II, 22 IV 1944 r., k. 26.

⁵⁰ W jednym z folwarków wysadzili oni traktor, czym wywołali oburzenie chłopów. Zob. AAN, AL, 192/XXII-2, Dodatek do Raportu Nr 42 Obwód Nr II, 22 IV 1944 r., k. 26. W czerwcu 1944 roku oddział Satanowskiego zatrzymał jadącą przez wieś furę, wiozącą grupę młodzieży. Chłopcy i dziewczęta zostali rozdzieleni i zrewidowani, u jednego z młodzieńców partyzanci znaleźli bliżej niesprecyzowany, ale mało istotny dokument. Nikt spośród podróżnych nie przyznał się do jego posiadania, za co każdemu wymierzono po 5 kijów. Gdy ta forma nacisku nie poskutkowała, zarówno chłopcy, dziewczęta, jak i obecne na miejscu dzieci zostali pobici, skopani i okradzeni z odzieży i obuwia. Niedługo później pobity został ojciec jednego z młodzieńców, który próbował pomóc bitemu

nawet zwracania uwagi na panujący w nim brak dyscypliny, kończyły się niepowodzeniem, gdyż jego dowódca powoływał się na zakaz, który otrzymał od sowieckich przełożonych⁵¹. Władysław Gomułka twierdził, że Satanowski został przez kierownictwo Centralnego Biura Komunistów Polskich poinstruowany, by to on starał się podporządkować sobie AL na tym terenie⁵². Co ciekawe, bojowców, którzy odważyli się krytykować osoby sprawiające kłopoty, spotykały represje. Jeden z AL-owców został aresztowany pod zarzutem „podrywania autorytetu partii i próbę doprowadzenia do walk bratobójczych” i ukarany chłostą za doniesienie na występki oddziału⁵³.

Wszelkie instrukcje dotyczące relacji struktur partyjnych i grup partyzanckich, wydawane przez polskich komunistów w okresie okupacji, zakładały obowiązek udzielania tym drugim niezbędnej pomocy. Występująca w oficjalnych przekazach propagandowa idealizacja sowieckich „partnerów”, którym przypisywano wspaniałomyślność i bezinteresowność, w większości przypadków nie znajdowała odzwierciedlenia w rzeczywistości. Bojowcy ze Związku Radzieckiego, zgrupowani w sformalizowanych oddziałach, nie podejmowali działań sprzecznych z rozkazami sztabów Armii Czerwonej, z tego powodu wszelkie próby podporządkowania ich dowódcom GL-AL kończyły się niepowodzeniem. Co prawda chętnie korzystali oni ze wsparcia PPR-owców, ale sami zazwyczaj nie oferowali w zamian tego, czego oczekiwali polscy sojusznicy, odmawiali m.in. korzystania z ich wyposażenia, mimo że samowolnie używali sprzętu Polaków. Budziło to uzasadnione przygnębienie u partyzantów i świadomych problemu członków partii. „Dobro braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim”, a także jasne dyrektywy kierownictwa PPR paraliżowały jednak dowódców i aktywistów. Obawiali się oni wystąpienia przeciwko nim i w związku z tym bardzo rzadko podejmowali jakiekolwiek próby interwencji, zazwyczaj zresztą nieskuteczne. Odnotowywane były również przypadki stosowania przez partyjnych

synowi. Zob. AAN, AL, 192/XXII-2, Raport w sprawie zachowania się grup pod dtwem Satanowskiego. Komitet PPR w Wyhalewie, 20 VI 44 r., k. 38-39. W lipcu 1944 roku dwaj partyzanci z oddziału Satanowskiego zabrali bydło i zniszczyli gospodarstwo członka PPR, który rzekomo służył w niemieckiej żandarmerii. Zob. AAN, AL, 192/XXII-8, Raport do sztabu Armii Ludowej, VII 1944 r., k. 9.

⁵¹ R. Nazarewicz, *Komintern a lewica polska*, s. 199.

⁵² W. Gomułka, *Pamiętniki*, s. 420.

⁵³ Członkowie oddziału lubowali się w ustawianiu cywilów pod ścianą i symulowaniu rozstrzelania, co wzbudziło sprzeciw u ukaranego. Zob. AAN, AL, 192/XXII-8, Protokół, 14 VIII 1944 r., k. 33-33a.

przełożonych represji wobec bojowców, którzy złamali tę zasadę. Sowieci nie ponosili konsekwencji nawet za najbardziej karygodne występki, w tym za odbieranie broni, nadużywanie pomocy aprowizacyjnej, rekrutowanie w polskich oddziałach przyszłych bojowców, dlatego też czuli się w pełni bezkarni i mogli pozwolić sobie na ignorowanie polskich komunistów, których nie traktowali jak partnerów. Nadrzędne znaczenie miały dla nich rozkazy wydawane im przez radzieckie sztaby, bojowcy GL-AL mogli jedynie ułatwiać im ich realizację. Współpraca z luźnymi grupami byłych jeńców z Armii Czerwonej i dołączającymi do nich dywersantami czy represjonowanymi cywilami była jeszcze trudniejsza. Grupy te zazwyczaj w ogóle nie wyrażały chęci walki, ich członkowie byli zainteresowani głównie zapewnieniem sobie bytu i przeżyciem wojny. Pomimo tego PPR-owcy nawet w ich przypadku nie podejmowali rozwiązań siłowych. Dyscyplina partyjna i wojskowa, mniej lub bardziej skutecznie zaprowadzana w PPR i podległych jej formacjach, nie obowiązywała Sowieców, nie można było wobec nich zastosować żadnych sankcji. Dodatkowo, bojowcy ze wschodu mogli działać na ich niekorzyść. Kierowane przez polskich komunistów apele były nieskuteczne, mogli oni liczyć jedynie na dobrą wolę Sowieców, a tej niestety brakowało⁵⁴. Wizja „sojuszników” pozostawała więc dalekim od realiów ideologicznym postulatem.

⁵⁴ Zdaniem partyjnego historyka Ryszarda Nazarewicza, polscy komuniści rzekomo od samego początku zdawali sobie sprawę z tego, że relacje z Sowiecami nie mogły mieć partnerskiego charakteru. Działacze PPR udzielali im pomocy, pomimo że nie była ona odwzajemniana. Zob. R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, s. 225.

Bibliografia

Źródła publikowane:

Gomułka W., *Pamiętniki*, red. A. Werblan, t. 2, Warszawa 1994.

Prasa:

„Trybuna Wolności” 1943, nr 31

„Gwardzista” 1942, nr 7.

Archiwalia:

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

1314 Polska Partia Robotnicza. Komitet Centralny i obwody

AAN, PPR KC i obwody, 190/I-4

AAN, PPR KC i obwody, 190/XII-11

1315 Gwardia Ludowa

AAN, GL, 191/XXI-5

AAN, GL, 191/XXII-2

AAN, GL, 191/XXII-5

AAN, GL, 191/XXII-7

AAN, GL, 191/XXIII-3

AAN, GL, 191/XXIV-2

1316 Armia Ludowa

AAN, AL, 192/I-3

AAN, AL, 192/XXI-3

AAN, AL, 192/XXII-8

AAN, AL, 192/XXII-13

AAN, AL, 192/XXII-14a

AAN, AL, 192/XXII-14b

AAN, AL, 192/XXIII-2.

Opracowania:

Dęga C., *Z dziejów Zgrupowania Partyzanckiego »Jeszcze Polska nie zginęła«*, Warszawa 2008.

Gen. Bryg. Robert Satanowski, [w:] M. Szczurowski, *Dowódcy Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943-1945. Słownik biograficzny*, Pruszków 1996, s. 120-121.

Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941-1944)*, wyd. II popr., Warszawa 2006.

Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Lublin 1989.

Krzysztofiński M., *Komuniści na Rzeszowszczyźnie 1918-1944/1945*, Rzeszów 2010.

Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar »Mietek«. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.

Musiał B., *Sowieccy partyzanci 1941-1944. Mity i rzeczywistość*, tłum. E. Stefańska, Poznań 2014.

Nazarewicz R., *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 1998.

Nazarewicz R., *Komintern a lewica polska. Wybrane problemy*, Warszawa 2008.

Puławski A., *Postrzeganie żydowskich oddziałów partyzanckich przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu RP na Kraj, »Pamięć i Sprawiedliwość«* 2 (4) 2003, s. 271-300.

- Puławski A., *Sowiecki partyzant – polski problem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1 (9) 2006, s. 217-254.
- Satanowski Robert Zdzisław (1918-1997), [w:] J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943-1990*, t. 3, Toruń 2010, s. 371-375.
- Zajączkowski M., *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*, Lublin–Warszawa 2015.